

KONIK NA BIEGUNACH

Za rok może dwa schodami na strych
Odejda z ołowiu żołnierze
Przeminie jak wiatr uśmiechów twych świat
Kolory marzeniom odbierze

Za rok może dwa schodami na strych
Za misiem kudłatym poczlapią
Beztroskie te dni i zobaczysz,
że jednak wspaniały był on

Konik, z drzewa koń na biegunach
Zwykła zabawka, mała huśtawka
A rozkołysze rozbawi
Konik, z drzewa koń na biegunach
Przyjaciół wiosny, uśmiech radosny
Każdy powinien go mieć

Kłopotów masz sto i zmartwień masz sto
Bez przerwy to trwa karuzela
Nie lalka co lka, ni piłka co gra
Bez reszty twój czas dziś zabiera

Ulica szeroka wystawa - to tu
Na chwilę przystajesz zdumiony
Uśmiechnij się więc i zawołaj
Jak wtedy gdy na grzbiecie cię niósł

Konik - z drzewa koń na biegunach...

Radosny to dzień wspaniały to dzień
Wracają z ołowiu żołnierze
Ze strychu znów w dół schodami aż tu
Wracają lecz już nie do ciebie

By ktoś tak jak ty beztroskie miał dni
Powrócił przyjaciel ten z wiosny
Dlaczego, to każdy już powie
Na plecach przyniosłeś go tu

Konik, z drzewa koń na biegunach...

Konik, z drzewa koń na biegunach...

Konik, z drzewa koń na biegunach...